Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
30. CZERWCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680
NR. 145. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

CENY OGŁOSZEŃ: Zwycz. za mm. . . . . Mk 25; Nadesłane za mm. . . . . „ 65; Nekrologi . . . . „ 40; Komunikaty . . . . „ 30; Na 1. stronie . . . . „ 120

Rząd p. Sliwińskiego.

Nie jest to rząd z małym lub z dużym autorytetem, ale rząd bez żadnego zgoła autorytetu. Jest to gabinet stworzony chyba tylko dla korupcyi wyborczej i celem skierowania nawy państwa na tory germanofilskiej polityki i kosztownego „pogotowia“ wobec Rosyi, inaczej bowiem nie możnaby jego składu zrozumieć. Rząd Śliwińskiego to zbiór miernot i co gorzej — ludzi bez poczucia odpowiedzialności, gdyż nie posiadając kwalifikacyi, stają na czele tak niesłychanie ważnych resortów, jakimi są sprawy zagraniczne i administracya skarbowa. Jest to rząd osobisty Piłsudskiego sterowany przez belwederskiego trabanta, z tragicznem zuchwalstwem zajmującego urząd premiera, do którego w niczem nie dorósł... Gabinet ten, to ponury obraz nicości i ryzykanckiej lekkomyślności tych kół „najwyższych“, które takich ludzi i w takiej chwili postawiły na czele państwa.

Choć się płakać chce, śmiech nas bierze...

Poprzedni rząd miał znaczenie w Sejmie i kraju jedynie dzięki talentom i pracy dwóch ludzi: Skirmunta i Michalskiego. Z czasem zdobył sobie nadto znaczny autorytet osobisty premier Ponikowski. Ci trzej ludzie tworzyli faktyczny gabinet, resztą ministrów mało się interesowano i mało o nich wiedziano. Na politykę państwową nie mieli oni żadnego wpływu.

Tych trzech ministrów z gabinetu wyrzucono. Z nimi wyrzucono za okno cały autorytet i całą wartość dotychczasowego rządu. Powołano trzy miernoty: Narutowicza na min. spraw zagranicznych, Jastrzębskiego do teki skarbu i Śliwińskiego na premiera. Co ma inż. Narutowicz, od kilku miesięcy marny minister robót publ., wspólnego ze sprawami zagranicznemi Polski? Nic nie miał i nie ma wspólnego i... dlatego właśnie zajął miejsce po Skirmuncie. Ale też p. Narutowicz jest radykałem, sympatykiem socyalizmu, belwederczykiem i w swej niedawnej przeszłości nie pracował po stronie Ententy, ale po stronie... przeciwnej...

Czy słyszano w Polsce o finansiście Jastrzębskim, bankierze grupy Natansonów? Gdzież są dzieła, czy choćby słowa tego pana? (Zostawiamy już na boku jego przynależność partyjną do D. U. P.). I jak można z ciężkim trudem zdobyte zaufanie społeczeństwa i zagranicy do naszego skarbu i tak świetnie zapoczątkowane prace p. Michalskiego rzucać na pastwę eksperymentów nieznanego i nieautoryzowanego żadnym tytułem wiedzy czy zasługi człowieka? Czy nie zwyciężył tu jedynie wzgląd, że p. Jastrzębski da dość pieniędzy na cele żądane przez Belweder? A nasza marka, nasz budżet, nasze gospodarstwo — to nic?

Znamiennem jest, że kandydaturę p. Al. Skrzyńskiego na M. S. Z. odrzucono z powodu protestu P. P. S. Bo nowy gabinet składa się z samych sympatyków socyalizmu, a p. Al. Skrzyński wprawdzie belwederczyk i stańczyk, jest bądź co bądź „prawicowcem“. „Robotnik“ charakteryzuje masona p. Śliwińskiego jako postępowca typu francuskich radykal-socyalistów. Zapewne jest nim p. Śliwiński, ale przedewszystkiem jest on mamelukiem Belwederu, a dopiero potem — na podstawie Najwyższego Rozkazu — radykałem lub socyalistą...

I wreszcie jest to gabinet bez większości. Klub Pracy Konstytucyjnej, który obok Piłsudskiego główną ponosi winę za przewlekanie przesilenia, wystąpił bowiem z większości rządowej, gdy się dowiedział, że pp. Skirmunt i Michalski nie wchodzą w skład nowego rządu. W ten sposób większość 226, która w niedzielę oświadczyła się za p. Śliwińskim, zamieniła się na mniejszość 210 głosów (wszystkich posłów jest 430). P. Śliwiński powinien wobec tego złożyć swój mandat. Jednak Belweder liczy na pewne posiłki w Sejmie. Liczy na niezaradność i niezdecydowanie prawicy.

Kto stoi za tym rządem? Lewica, ludowcy, żydzi i Niemcy. Stoi za nim masónerya i aktywizm. Będzie to bowiem gabinet ustępstw narodowych na rzecz żydostwa i narzędzie eksperymentów Nacz. Państwa. Wiemy, czem to pachnie. Kijów, Wilno, Moraczewszczyzna w świeżej są jeszcze pamięci.

Przychodzą czasy niezmiernie ciężkie. Miejmy nadzieję, że ostatni to eksperyment Belwedoru i ostatnia nasza walka o rząd wolny i narodowy. Trzeba tę walkę stoczyć i zwyciężyć. Naród musi wreszcie stać się panem swego losu i przestać być igraszką w ręku ryzykantów.

Nominacya nowego rządu.

Warszawa. P. A. T. P. Artur Śliwiński, wiceprezyd. Warszawy, otrzymał dziś o godz. 23.50, pismo treści następującej:

„Do Pana Artura Śliwińskiego w Warszawie.

Mianuję Pana prez. min. Rzplitej polskiej. Jednocześnie na wniosek Pana, mianuję:

min. spraw wewn. — p. inż. Ant. Kamieńskiego,

min. spraw zagr. — p. inż. Gabryela Narutowicza,

min. spraw wojsk. — p. gen. por. K. Sosnkowskiego,

tymczasowym kierownikiem min. skarbu — p. Dra Kazimierza Żaczka,

min. sprawiedliwości — p. prof. Wacława Makowskiego,

min. rolnictwa — p. Dra Józ. Raczyńskiego,

min. handlu i przemysłu — p. Dra Stef. Ossowskiego,

min. kolei żel. — p. inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego,

min. robót publicznych — p. inż. Władysł. Ziemińskiego,

min. pracy — p. Ludw. Darowskiego,

min. zdrowia — p. Dra Witolda Chodźkę.

Decyzya co do powołania ministra wyznań i oświecenia publicznego i ministra poczt i telegrafów — nastąpi później.

Warszawa Belweder, dnia 28 czerwca 1922 r.

Nacz. Państwa: Józef Piłsudski (—)“.

Najpotulniejszy z potulnych.

W artykule wczorajszym „Głosu Narodu“, omawiającym list Naczelnika Państwa do Komisyi Głównej z 25 czerwca znalazł się przykry błąd drukarski. Napisano bowiem: „rząd odpowiedzialny jest tylko przed Sejmem i Nacz. Państwa“, a powinno być: „rząd odpowiedzialny jest tylko przed Sejmem i Nacz. Państwa także przed Sejmem“. Czytelnik mógł tę myśl, którą zresztą wiele razy podnosiliśmy i która jest zawarta w Małej Konstytucyi — wyrozumieć łatwo ze sensu całego artykułu. Ta odpowiedzialność Naczelnika Państwa przed Sejmem wyklucza możliwość istnienia dwóch rządów w Polsce, o czem wspominał p. Piłsudski w swym liście. Nacz. Państwa bowiem musi się zastosować do polityki i woli Rządu, cieszącego się zaufaniem Sejmu i nie wolno mu robić niczego, coby było niezgodnem z linią polityczną Rządu. Nie rząd ma być lojalnym wobec Nacz. Państwa, ale N. Państwa musi być lojalnym wobec rządu. A zatem Nacz. Państwa żądając „lojalności“ od rządu i grożąc „dwoma rządami“ (t. j. niestosowaniem się do uchwał rządu i Sejmu), staje — zapewne mimowolnie — na gruncie bezprawia, na gruncie niekonstytucyjnym.

Wogóle ostatnie listy i czyny p. Piłsudskiego dowodzą jasno, że nie zdaje sobie sprawy z roli prezydenta republiki. Przypuszcza on ciągle, że może przeprowadzać w działalności rządowej własną wolę, choćby ona była przeciwną woli Sejmu. Jest to absurd w świetle nowożytnych zasad konstytucyjnych. Nacz. Państwa nie posiada żadnych praw z siebie samego, czy — jak monarchowie o sobie mówili — „z łaski Bożej“, ale jest jedynie najwyższym urzędnikiem Rzplitej. Takim najwyższym urzędnikiem państwa jest faktycznie również król angielski, belgijski, włoski i t. d., choć prawne stanowisko króla konstytucyjnego jest wyższe, niż wybieralny i czasowy urząd prezydenta Republiki. Nacz. Państwa działa jedynie przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i żadnego aktu państwowego bez ich zgody nie może wykonać. Wolno mu wpływać moralnie na rząd, ale nie może żądać od ministrów, by ci słuchali jego a nie Sejmu. Byłoby to bowiem bezprawie.

P. Śliwiński obiecuje być lojalnym wobec Nacz. Państwa. Może przez to bardzo łatwo wpaść w kolizyę ze swym obowiązkiem wykonywania poleceń Sejmu. Niestety bowiem p. Piłsudski nie tylko w listach, ale i w czynach (sprawa Wileńszczyzny, usunięcie gab. Ponikowskiego i t. d.) zajmuje często stanowisko sprzeczne z wolą sejmową. By tego konfliktu uniknąć, stworzono belwedero-żydo-lew, rozporządzający większością kilku głosów w Sejmie. Pomyślany on jest jako blok Mameluków, przyjmujący ślepo i czołobitnie wszystko to, co p. Piłsudski im przez swego Śliwińskiego nakaże. P. Śliwiński ma być tylko oficerem ordynansowym Belwederu. Ale czy na tę poniżającą rolę zgodzi się p. Michalski? P. Skirmunt był oczywiście zbyt niezawisłym i wobec Sejmu lojalnym, nawet miękki p. Ponikowski był niedość podatnym dla funkcyi szambelana belwederskiego. Obalono ich zatem i wyszukano — jak trafnie określa prof. Stroński — „wyzwoleńca“. O słynnym ministrze Nerona pisze Sienkiewicz:

„...Tygellinus może nie był jeszcze Neronowi milszy od innych, ale stawał się coraz niezbędniejszy... Kto inny nie umiał być posłusznem we wszystkiem narzędziem... Z Tygellinem zaś nie czuł się Cezar nigdy skrepowanym... Tygellinus postanowił zgasić innych podatnością swych służb“.

P. Śliwiński ma być Tygellinem Belwederu — Tygellinem nr. II., gdyż przed nim był już Moraczewski, któremu poprostu rozkazywano stawać na baczność i robić wszystko, czego Najwyższa Osoba Sobie Najmiłościwiej Życzyła.

Wywołując przesilenie, oświadczył Piłsudski, że pragnie rządu „z dużym autorytetem“. Obecnie powołując p. Śliwińskiego na premiera nie ma oczywiście odwagi powiedzieć, że ten bezwolny pionek, bez politycznej czy gospodarczej wiedzy, inicyatywy, doświadczenia — jest owym idealnym premierem „z dużym autorytetem“. Pisze przeto w liście towarzyszącym nominacyi p. Śliwińskiego:

„...Z swej strony od przyszłego premiera żądać będę jedynie lojalności“.

Tylko lojalności i nic więcej. W przeciągu 24 dni ulotnił się gdzieś ze szczętem „duży autorytet“. P. Śliwiński może być już premierem bez autorytetu, byleby był lojalnym wobec Piłsudskiego... Rządu z autorytetem teraz nie potrzeba. I wogóle frazesy z przed trzech tygodni o „dużym autorytecie“ były blagą, obliczoną na otumanienie Sejmu i kraju. Mówiło się o potrzebie rządu z dużym autorytetem, a trzymało się w przedpokoju woźnego z wiecznie potakującą głową, by w odpowiedniej chwili, gdy pp. Thon i Hasbach pozwolą pokazać go Narodowi i oświadczyć: „Oto premier! Prawda, że nieszczególny, ale zato wiernie mi będzie pełnił służbę“.

Zagadka przesilenia została rozwiązana.

Odroczenie posiedzenia Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na wniosek pos. Barlickiego (P. P. S.) dzisiejsze posiedzenie Sejmu odroczono do wtorku przyszłego tygodnia. Wobec tego trzecie czytanie ordynacyi wyborczej odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia, a głosowanie we czwartek.

Z komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagr., pod przewodnictwem pos. St. Grabskiego, omawiała sprawę ratyfikacyi układu między Rzecząpospolitą Polską a rządem Rzeszy niemieckiej w przedmiocie uławień, dotyczących ruchu granicznego. Po krótkiej dyskusyi dotyczący referat powierzono posł. Wład. Grabskiemu.

Uroczystość objęcia G. Śląska 9 lipca.

Warszawa. (A. W.) W gabinecie Ponikowskiego przy udziale min. Skirmunta i Kamieńskiego odbyło się posiedzenie w celu omówienia szczegółów uroczystości oficyalnych objęcia Śląska przz rząd polski, co będzie dokonanem dnia 6 lipca b. r. w Rybniku.

Konwencya polityczna francusko-polska.

Paryż. P. A. T. Wczoraj został wymienione na Quai d' Orsay dokumenty ratyfikacyjne konwencyi politycznej francusko-polskiej.

PRZED ZAWARCIEM UMOWY AUSTRYACKO-POLSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 26 czerwca odbyło się w Min. przemysłu i handlu ostatnie posiedzenie delegacyi polskiej i austryackiej dla zawarcia umowy handlowej. Pertraktacye dopowadziły do sformułowania projektu umowy. W niektórych sprawach delegacya austryacka zastrzegła sobie uzyskanie aprobaty swego rządu.

OFICER ŁOTEWSKI O ARMII POLSKIEJ.

Ryga. P. A. T. Pomocnik szefa sztabu armii łotewskiej, podpułkownik Raman, streszczając w rozmowie ze współpracownikami miejscowych pism wrażenia z wycieczki oficerów łotewskich do Polski, wypowiedział się jak najpochlebniej o armii polskiej, o jej wartości bojowej oraz o organizacyi i o pełni życia ekonomicznego Polski.

WYCIECZKA RUMUŃSKA DO POLSKI.

Warszawa. (A. W.) Akademia wyższych nauk handlowych i przemysłowych w Bukareszcie zorganizowała wycieczkę do Polski, mającą na celu zacieśnienie węzłów gospodarczych między obydwoma zaprzyjaźnionymi krajami. Wezmą w niej udział profesorowie i akademicy, ogółem około 100 osób.

Dodatek wyrównawczy dla urzędników 50 procent.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada min. postanowiła podwyższyć od 1 lipca dodatek wyrównawczy, przyznany urzędnikom, do 50%. W ten sposób urzędnicy oprócz pensyi otrzymywać będą 60% dodatku drożyźnianego i 50% wyrównawczego. Ogółem 110% pobieranej pensyi. Jednakże urzędnicy usuwani z powodu redukcyi personalu otrzymają tylko pensyę zasadniczą bez obu tych dodatków.

Rząd bez Skirmunta, Michalskiego i bez większości.

Warszawa. (Tel. wł.) W Sejmie panowała w ciągu soboty niemal zgodna opinia, że kandydatura p Śliwińskiego jest poważnie zachwiana. W niektórych klubach panowało wręcz przekonanie, że kandydaturę rządową należy uważać za upadłą. Misya utworzenia nowego gabinetu natrafiła na dwie bardzo poważne przeszkody. Przedewszystkiem p. Michalski, którego współudział w gabinecie był zgodnym postulatem stronnictw, odmówił w nocy ostatniej o godz. 1 ostatecznie udziału w rządzie p. Śliwińskiego.

Drugą przeszkodą było to, że P. P S., która uprzednio przystała na p. Śliwińskiego bez zastrzeżeń, wczoraj zdecydowała się wystąpić przeciwko kandydaturze p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Socyaliści przesiw Al. Skrzyńskiemu.

Ta zmiana stosunku P. P. S., sprzeczna zresztą ze stanowiskiem ludowców, idzie oczywiście, choć mimowoli, w kierunku postulatów tych klubów, które od początku obecnego przesilenia podtrzymują żądanie, ażeby p. Skirmunt kierował nadal polityką spraw zagranicznych państwa. W chwili tak zwrotnej, jak obecna, panuje w Sejmie zupełna rozbieżność opinii i niezdecydowanie, ale już obecnie obserwować można, że odbywa się wymiana zdań między klubami, które podtrzymują p. Skirmunta, co może być przygotowaniem do zbiorowego wystąpienia stronnictw w tej sprawie. To też wobec nastrojów sejmowych poranna konferencya p. Śliwińskiego z p. Skrzyńskim musiała pozstać bez rezultatu. Do drugiej konferencyi, którą wyznaczono popołudniu, opinia Sejmu nie przywiązuje zbytniej nadziei.

Min. Michalski odrzuca tekę skarbu.

Także odmowa p. Michalskiego wywołuje pewne komplikacye na terenie Sejmu. Wiele faktów wskazuje na to, że klub Pracy konstyt. nie będzie mógł na plenum Sejmu poprzeć rządu p. Śliwińskiego bez udziału w nim p. Michalskiego. P. Śliwiński zaproponował wicemin. p. Markowskiemu objęcie tego stanowiska, jednakże p. Markowski odmówił. Mówiono, że premier zaproponuje portfel wiceministr. Mikuleckiemu. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że p. Śliwiński zaproponował tekę min. skarbu p. Jastrzębskiemu. P. Jastrzębski był bankierem w Szangaju, przybył niedawno do Polski, brał udział jako rzeczoznawca w konferencyi genueńskiej, a z jego nazwiskiem związane jest pierwsze publiczne zebranie D. U. P., na którym p. Jastrzębski wygłosił referat o skarbie. W Sejmie pod wieczór panowały dwa sprzeczne poglądy. Według jednego poglądu sprawa utworzenia gabinetu przez p. Śliwińskiego niema szans, według drugiej mówią, że p. Śliwiński do nocy sobotniej jednakże gabinet złoży.

Skandaliczny skład rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydyum Rady min. przyjmuje dziennikarzy w charakterze nowego szefa rzadu p. Artur Śliwiński. W ciągu dzisiejszej nocy — jak nam donosi nasz korespondent o godz. 12 w nocy — Pol. Ag. Telegr. powinna podać dokładny skład nowego gabinetu. Tutaj zaznaczamy, że tekę min. spraw zagran. obejmuje inż. Gabryel Narutowicz (!), dotychczasowy min. robót publicznych, a teka skarbu zatrzymana jest dla p. Jastrzębskiego; dopóki on nie zostanie powołany, kierownictwo objął wicemin. Mikulecki. Inne nazwiska i teki są już drugorzędne.

Wiadomość o takim gabinecie wywołała w kolach politycznych sejmowych zamieszanie. Przypuszczano bowiem, że p. Śliwiński nie podejmie się misyi tworzenia gabinetu, a to po popołudniowej konferencyi z Klubem Pracy Konst., który zapowiedział mu wycofanie swego zaufania. Pomimo to p. Śliwiński zrobił to, czego nie zrobił p. Przanowski, t. j. nie mając większości, pojechał z gotową listą do Belwederu, aby ją przedstawić Naczelnikowi Państwa.

Wydzierżawienie monopolu tytoniowego?

Kapitaliści zagraniczni dają 80 miliardów.

Warszawa. (Tel. wł.) O przyczynach dymisyi i odmówienia współudziału w rządzie przez p. Michalskiego, jeden z przedstawicieli klubu Pracy konst. uczynił następujące wyjaśnienia: Warunki, które stawiał p. Michalski, nie należą do takich, które należy przyjąć z entuzyazmem. Skarb państwa znajduje się w sytuacyi bardzo ciężkiej. Zapewnienie bezpieczeństwa państwa wymaga olbrzymich nakładów, na które trzeba znaleźć pokrycie.

Tu natychmiast należy poczynić pewne ustępstwa od zasad posiadających wyłącznie znaczenie teoretyczne. P. Michalski jest w posiadaniu oferty kapitalistów zagranicznych, którzy proponują wydzierżawienie monopolu tytoniowego (już!) i gotowi dać są takie warunki, że trudności finansowe obecne dałyby się w znacznym stopniu rozwiązać. Kapitaliści proponują wypłacenie skarbowi łącznie 80 miliardów marek polskich, a niezależnie od tego udział państwa w pożyczce w wysokości 300 milionów franków francuskich i 10 milionów funtów szterlingów. Państwo brałoby znaczny udział w eksploatacyi monopolu.

Aresztowanie morderców Rathenau'a?

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg“ donosi z Hamburga, że aresztowano tam porucznika Kruella, który uczestniczył w zamordowaniu Róży Luksemburg. Twierdzi on, że nie miał nic wspólnego z zamordowaniem Rathenau'a. Przeciw Kruellowi przemawiają pewne poszlaki.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt“ donosi z Berlina: Policya berlińska zarządziła w dniu wczorajszym aresztowanie szeregu podejrzanych osób, pomiędzy którymi znajduje się pewien młody człowiek, przeciw któremu zwracają się szczególnie silne poszlaki, iż brał udział w zamordowaniu Rathenaua. Owemu podejrzanemu osobnikowi nie udało się dotąd udowodnić alibi. Szef politycznej policyi, dr. Weiss, oświadczył korespondentowi „Prager Tagblatt“, że jest na tropie zbrodniarzy, odmówił jednakże w interesie śledztwa bliższych wyjaśnień. W miejscowości Flensburg aresztowano porucznika Tillesena, brata mordercy Erzbergera.

Helsingfors. (A. W.) Na żądanie niemieckiego poselstwa w Helsingforsie aresztowano dzisiaj trzech osobników, podejrzanych o współudział w zamordowaniu Rathenaua. Ludzie ci przybyli do Helsingforsu okrętem „Rugen“, który odejść miał do Wyborga. Śledztwo w toku.

Reparacye niemieckie podstawą konsolidacyi Europy.

Londyn. (A. W.) W Izbie wyższej odbyła się dyskusya, dotycząca konferencyi genueńskiej. Balfour bronił polityki L. George'a, lord Grey oświadczył zaś, że jak długo sprawa reparacyi niemieckich nie będzie ostatecznie załatwioną, nie można myśleć o postępie w konsolidacyi stosunków europejskich. W tym wypadku nawet nowa konferencya nie doprowadzi do żadnego pomyślnego wyniku.

O STAN WYJĄTKOWY W NIEM. CZĘŚCI G. ŚLĄSKA.

Berlin. P. A. T. Z G. Śląska donoszą mi, że bandy zdemobilizowanej armii przeciwpowstańczej tak dalece zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, że nawet socyalistyczni przedstawiciele G. Śląska zwrócili się do pruskiego Ministerstwa spraw wewn. o zaprowadzenie na terytoryum G. Śląska stanu wyjątkowego.

9-cio godzinny dzień pracy w Szwajcaryi

Hanower. P. A. T. Radio. Szwajcarska Rada narodowa przyjęła wczoraj przedłożenie o rewizyi ustawy fabrycznej 85 głosami przeciw 47, dotyczącą przedłużenia tygodniowego czasu pracy na 54 godziny.

Koniec strajku telegraf. i kolejowego w Wiedniu.

Wiedeń. (A. W.) Do północy trwały narady mężów zaufania Związków soc.-demokratycznych w sprawie zakończenia strajku kolejowego i telegraficznego w Wiedniu. Absolutna większość oświadczyła się za natychmiastowem zakończeniem strajku i powrotem do służby. Już około godziny 11 podjęto miejscowe i międzymiastowe rozmowy telefoniczne. Także komunikacya kolejowa została przywrócona. Natomiast niespodziankę urządziły tramwaje, które zastrajkowały o godzinie 6 wieczorem. Odprowadzono wszystkie wozy do remiz, gdyż zarząd tramwajowy odrzucił żądania, postawione przez pracowników.

Berlin. (A. W.) Socyalistyczni posłowie parlamentu Rzeszy zażądali wydalenia z Niemiec wszystkich członków dynastyi Hohenzollernów, natomiast radykalni socyaliści domagali się konfiskaty majątku tej rodziny, oraz zakazu noszenia mundurów armii cesarskiej.

Dwa bloki.

Szanowna Redakcyo!

Nie rozporządzając w tej chwili możnością zamieszczenia niniejszych uwag na łamach organu zachowawczego, jako dotyczących w pierwszym rzędzie sprawy zasadniczej dla konserwatyzmu w Polsce, zmuszony jestem prosić o gościnność dla nich Szanowną Redakcyę:

Wczorajsze głosowanie w Komisyi głównej Sejmu, gdzie w chwili rozstrzygającej o losach naszego państwa, być może na długi lat okres, stanęli w zwartym ordynku obok P. P. S., Wyzwolenia, Stapińczyków, N. P. R. i P. S. L. (nie licząc Niemców i żydów) także jedyni firmowi konserwatyści w Sejmie polskim, przemawiający na gruncie K. P. K., jakoteż przewidywane konsekwencye tego kroku, napełniły niepokojem i troską wszystkich tych, którzy, z konserwatywnego punktu widzenia rzecz biorąc, odmiennie wszakże pojmują zadania i taktykę społeczną konserwatyzmu, piszącemu zaś to słowa narzucają jako obywatelski obowiązek otwarte sformułowanie swojego zdania.

Dokonany wczoraj w Sejmie r o z ł a m n a d w a o b o z y, w jednym z których znalazła się cała lewica oraz niedobitki sejmowe byłych aktywistów, w drugim zaś gros tych stronnictw, które w przeciągu wojny przyzwyczailiśmy się uważać za ekspozytury ententofilstwa — napełnia mianowicie niepokojem, że już w najbliższym czasie, na tle i w konsekwencyi podniecenia i roznamiętnienia wyborczego, odrodzi się w przełomowym okresie budowy i rozbudowy państwa polskiego, a zatem na ciężką tego państwa szkodę, fatalny wojenny p o d z i a ł n a d w i e bezwzględnie zwalczające się f o r m a c y e, najostrzejszych jedna względem drugiej używające haseł oraz środków.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że w społeczeństwie naszem, a zwłaszcza u jego szczytów, mnożą się oznaki wskazujące na tego rodzaju tendencyę, że przy obsadzaniu najwyższych i wyższych stanowisk państwowych od dosyć już dawna dokonywaną bywa staranna a mocno pachnąca ostracyzmem w stosunku do poszczególnych jednostek czy grup całych selekcya, nie bacząca na leżący w interesie państwa dobór uzdolnień i wykształceń, że w polemice prasowej czy to w dziecinnem zacietrzewieniu czy zgoła z pobudek niskiego karyerowiczostwa nadużywa się przeciwnych sobie etykiet stronniczych jako synonimów wszelakiego łajdactwa i przeciwpaństwowej zbrodni.

Nie jest rzeczą konserwatyzmu — takiego przynajmniej, jakim go pojmujemy w roli czynnika ładu i równowagi w niepodległem a praworządnem państwie — rozdmuchiwać te iskry, prawdziwie z czarta zaczerpnięte kuźni, które tlą się poprzez długi przedświt naszej wolności, zażegłe najczęściej dłonią ościennego czy domowego wroga, coraz to wybuchały nieszczęsnym pożarem domowej, międzybraterskiej waśni.

Dalekiem od piszącego te słowa jest z pownością wszelkie odżegnywanie się od lewicy i w czambuł bezkrytyczne jej potępianie. Choć z innych tradycyi politycznych wyrosły, mła- [illegible] w ciągu [illegible] z natury rzeczy pracy na emigracyi, jak i później w działalności dyplomatycznej ocenić patryotyczne walory ugrupowań po tamtej stronie skupionych i dnży zapas zdolności, któremi się wśród nich rozporządza. Ale mimo tego — trudno mi na dłuższą metę zaakceptować logicznie tego rodzaju sytuacyę, w którejby po jednej stronie Izby miały działać sprzężone z radykalną lewicą i na przydatek z konserwatywniejszymi bodaj chwilowo od niej elementami inoplemieńczymi, rzadkie z konieczności żywioły zachowawcze, z drugiej zaś gros umiarkowańszych społecznie stronnictw sejmowych. Snadnie ocenić może każdy bezstronny, jak w takiem ustosunkowaniu się wzajemnem sił p r z e w a ż y ć b y m u s i a ł a s z a l a l e w i c o w a nad wątle obarczoną szalą pomiarkowania. Z języczka u wagi stałaby się taka prawica chyba piątem kołem u wozu. A zniweczenie niezbędnej równowagi parlamentarnej zbyt szybko musiałoby się na nas pomścić.

Natomiast dla piszącego te słowa nie podlega wątpliwości, że tego rodzaju nienaturalny układ sojuszów parlamentarnych prędko odbić się będzie musiał na wewnętrznej strukturze naszego krajowego konserwatyzmu. Nie jest bowiem tajemnicą dla nikogo, że zwłaszcza w krakowskiej partyi konserwatywnej, którą niektórzy z jej adherentów zmuszeni byli opuścić już na skutek stanowiska, jakie zajęła i metod, jakie stosowała podczas wojny, po każdem tego rodzaju pociągnięciu politycznem ze strony sejmowej jej ekspozytury, znaczyć się musi coraz mocniej głęboki, istniejący na razie pod powierzchnią r o z ł a m między poszczególnymi jej członkami. Piszący te słowa miał w ostatnich czasach sposobność rozmawiać zarówno z pewnymi — że tak powiem — patryarchami danego stronnictwa, jak również z nowowybranymi członkami Wydziału Prawicy Narod., który sformował się był po ogłoszeniu znanego programu. Jedni i drudzy nie kryli szeregu z a s t r z e ż e ń c o d o t a k t y k i s t r o n n i c t w a i zapowiadali nawet, o ile zaangażowani byli w niem czynnie, swoje ewentualne z niego w y s t ą p i e n i e.

Nie ulega dla mnie również wątpliwości, że krok reprezentantów Prawicy w K. P. K., który wydaje się być h a n d l e m p o l i t y c z n y m dokonanym za miskę soczewicy w postaci ulokowania jednego ze swoich na fotelu ministra spraw zagranicznych, pogłębi wydatnie zaznaczony rozłam, powstrzymywany tak długo, jak długo bliższy kontakt i współdziałanie z lewicą można było motywować bardziej ideowemi pobudkami, jak np. względem lojalności dla najwyższej władzy w państwie itp.

I to mi się wydaje w końcu jedyną dodatnią stroną nieopatrznego kroku K. P. K., iż winien on przyspieszyć konsolidacyę wszystkich żywiołów konserwatywnych młodszych, tj. takich, które w szkole wojny czy towarzyszącej jej z konieczności konspiracyi wytworzyły sobie odmienny pogląd na rolę, którą wziąć mają na siebie. Nie pod kątem doraźnych korzyści i honorów, oportunistycznych zysków i transakcyi, ale na daleką metę wygrywających w końcu haseł, skupić się winien zespół jednostek bezinteresownych a uczciwych, odważnych w zdaniu i jasno starających sobie uświadamiać położenie kraju, nie firmowych tylko konserwatystów, ani firm nawet konserwatywnych, ale przedewszystkiem obywateli niezależnych, którym w dzisiejszych czasach najtrudniej zapewne wypłynąć, ale którzy zato wartością swoją wewnętrzną pewne dają gwaracye, że „a la longue" najdłużej utrzymają się na powierzchni.

Z wysokim poważaniem

Kazimierz Maryan Morawski.

Warszawa, 27 czerwca.

Zjazd biskupów w Częstochowie.

W roku bieżącym na doroczny zjazd Biskupów Polskich przybyło 26 pasterzy do Częstochowy. Obrady rozpoczęto dnia 21 b. m. Mszą św., odprawioną w kaplicy Matki Boskiej przez arcyb. J. Bilczewskiego. Kardynałowie: E. Dalzor i A. Kakowski z powodu złego stanu zdrowia nie mogli wziąć udziału w Zjeździe, któremu przesłali gorące życzenia pomyślnego skutku narad. Po Mszy św. odśpiewano „Te Deum laudamus" na podziękowanie Bogu za powrót części G. Śląska do Macierzy.

Po zagajeniu Zjazdu przez arcyb. Bilczewskiego zebrani wysłali telegramy: 1) do Ojca Św. z wyrazami czci, miłości i bezwzględnego oddania się Głowie Kościoła, 2) z pozdrowieniem Górnoślązaków zjednoczonych z Polską i ze słowami pociechy dla tych, którzy zostali poza kordonem, 3) z powitaniem i prośbą o modlitwę do Nuncyusza Apostolskiego.

Zjazd zajął się sprawą utworzenia samodzielnego b i s k u p s t w a n a Ś l ą s k u. Zastanawiał się nad środkami pomocy dla tych, którzy cierpią prześladowanie pod rządami bolszewików i w zakresie swej kompetencyi poczynił w tym kierunku odpowiednie kroki.

Zjazd baczną zwrócił uwagę na te wszystkie czynności, które pragną osłabić u nas wiarę i spójnię z Kościołem, obniżyć moralność, aby w ten sposób Polskę osłabioną, podzieloną, wyczerpaną z sił moralnych tem łatwiej opanować i zniszczyć. Szereg uchwał w tym kierunku powziętych będzie stopniowo wprowadzanych w życie. Zjazd ufa, że wszyscy miłujący Boga, Kościół, Ojczyznę, wierni katolicy, gorący patryoci, będą dopomagali w pracy pasterzom. Nasze organizacye, jak Ligi katolickiej, stowarzyszeń pracujących w fabrykach, warsztatach, na roli, stowarzyszeń młodzieży, sodalicyi i inne wielce przyczynią się do ugruntowania w Polsce zasad nauki Chrystusowej, stąd sprawę tych stowarzyszeń Zjazd pilnie badał.

Zjazd rozważał sposoby pogłębienia u nas [illegible] zasad wiary, podniesienia poziomu wykształcenia w duchu wiary, rozwoju seminaryów duchownych, fakultetów teologicznych, uniwersytetu w Lublinie, przeciwdziałania propagandzie szkalowania i potwarzy. Zjazd zastanawiał się nad tem wszystkiem, co współrodaków dzieli, sieje nienawiść wśród warstw społeczeństwa, obrzadków religijnych i nad sposobami usunięcia tych objawów.

Zjazd badał wreszcie sposoby u s u n i ę c i a o g r a n i c z e ń K o ś c i o ł a w Polsce, którym, niestety, aż do obecnej chwili podlega, pomimo zapewnionej w Konstytucyi wolności dla Kościoła i stanowcze w tym kierunku powziął zarządzenia, jak również i w sprawie u p o s a ż e n i a d u c h o w i e ń s t w a, które w wielu miejscach pozbawione jest środków do życia i nie jest w stanie odpowiadać na Korespondencyę rządową (statystyki i inne), nie mając nawet czem opłacać poczty. I w tym kierunku powzięto uchwały, któreby zakończyły nieznośny stan rzeczy, gdyż z jednej strony Rząd przystępuje do parcelacyi ziemi kościelnej bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską, jak tego żąda uchwała sejmowa, a z drugiej Rząd nie troszczy się o zapewnienie możliwych warunków egzystencyi dla duchowieństwa, służby kościelnej i instytucyi kościelnych.

Pod koniec Zjazdu otrzymano od Ojca Św. w odpowiedzi na telegram Zjazdu, telegram z błogosławieństwem dla prac Zjazdu. Obrady zakończono 25 czerwca uroczystem „Te Deum laudamus".

Uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się w auli Collegii Novi doroczne uroczyste posiedzenie P. Ak. Um. W uroczystości prócz członków krakowskich wzięło udział kilkunastu członków z szeregu miast Polski a także liczne grono zaproszonych gości. Z zamiejscowych członków przybyli: z Warszawy: prof. St. Bądzyński, poseł dr. Br. Dembiński, prof. J. K. Kochanowski, prof. L. Petrażycki, prof. W. Sierpiński, prof. J. Zawidzki, prof. K. Żórawski; z Puław: prof. E. Godlewski sen.; z Kórnika: dr. Z. Celichowski; z Poznania: dr. L. Ćwikliński; ze Lwowa: prof. Wł. Abraham, prof. B. Dyboski, prof. L. Finkel, prof. St. Niementowski, prof. L. Piniński i prof. St. Witkowski. Uniwersytet Poznański reprezentuje prof. L. Piotrowicz. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy delegata Naczelnika Państwa i Ministerstwa oświaty, szefa sekcyi Stan. Michalskiego, wicewojewodę krakowskiego Kowalikowskiego, starostę Dr Bala, wiceprez. m. Dr Wielgusa, kuratora Owińskiego, rektora Akad. górniczej Hoborskiego, nadprokuratora Czyszczana, prezesów sądów Woltera i Pelca i t. d.

Przemówienie prezesa Morawskiego.

Z uderzeniem godz. 12-tej wstąpił na katedrę prezes Akademii Umiejętności Dr Kazimierz M o r a w s k i. Na wstępie swego przemówienia wskazał na ciężkie chwile, jakie od r. 1914 przechodziła Polska Akademia Umiejętności. Jeżeli mimo to powiodło jej się spełnić swoje zadania, to zawdzięczać należy energii członków i sekretarzy. Dzisiejsze zebranie członków Akademii — mówił p. Morawski — jest w tym roku liczniejsze, niż po inne lata. Fakt przybycia przedstawicieli ze wszystkich dzielnic Polski dodaje nam otuchy i siły, świadczy on bowiem, że zrastają się części ciała naszego Państwa. Równocześnie rośnie odpowiedzialność Akademii wobec całego Narodu, którego ta najwyższa instytucya naukowa ma być nauczycielem i przewodnikiem na polu zdobywania wiedzy. Zwiększa się też odpowiedzialność Akademii i wobec zagranicy, bo starać się musimy, by ta wyrobiła w sobie poszanowanie dla naszej nauki. Również dbać winniśmy o szerzenie naszego dorobku umysłowego przy pomocy wydawnictw. Mowca podniósł następnie, że Akademia doznaje w swej działalności troskliwej i wszechstronnej opieki ze strony rządu polskiego, przyczem złożył obecnemu na posiedzeniu szefowi sekcyi p. Michalskiemu serdeczne podziękowanie. Wkońcu wyraził prezes pragnienie, by wkrótce powstał s i l n y r z ą d, któryby dbał o interesy wszystkich warstw społeczeństwa i użyczał opieki i poparcia polskiej nauce.

Sprawozdanie z działalności Akademii.

Następnie gen. sekretarz Akademii prof. Un. Jag. Dr St. Wróblewski odczytał sprawozdanie z działalności Akademii za czas od ostatniego plenarnego zebrania, t. j. od maja 1921 r. Przy omawianiu budżetu Akademii prof. Wróblewski zaznaczył, że wprost fatalnie przedstawia się stan specyalnych funduszów na wydawnictwa, z których najpoważniejszy, Nestora Bucewicza, posiada w kapitale zakładowym około 270.000 mk., a wszystkie razem — jest ich około 30 — nie dochodzą w kapitale do 2 milionów marek. Ponieważ społeczeństwo polskie, w którem miliardy marek idą na tantyemy dla członków Rad nadzorczych, n i e w i e l e dotąd dla nauki polskiej o k a z u j e z a i n t e r e s o w a n i a, łatwo pojąć, jakiby był los Akademii, gdyby nie serdeczna opieka rządu polskiego.

Co się tyczy wydawnictw Akademii, mowca podkreślił, że Encyklopedya Polska, największe zamierzenie Akademii z czasów przedwojennych, zaczyna wracać do normalnego toku. Poza dokończeniem historyi politycznej liczyć można w niezbyt dalekiej przyszłości także na pojawienie się t o m u g e o g r a f i i h i s t o r y c z n e j; w nadziei tej utwierdza pomyślne zorganizowanie pracy nad a t l a s e m h i s t o r y c z n y m. W ostatnim miesiącu rozpoczął się nareszcie d r u k e d y c y i k r y t y c z n e j p i s m G r z e g o r z a z N a z i a n z u w opracowaniu prof. Sternbacha. Akademia wydała nadto cały szereg innych dzieł i podręczników.

Po złożeniu sprawozdania prof. Windakiewicz wygłosił odczyt p. t. „Odkrycie Włoch", poczem odczytana została

Lista nowych członków Akademii,

wybranych na onegdajszem Walnem Zgromadzeniu. Na Wydz. filolog. wybrany członkiem koresp.: Klinger Wit, prof. Uniw. w Poznaniu. Na Wydz. hist.-filozof. wybrany członkiem czynnym krajowym: Bujak Fr., prof. Uniw. we Lwowie; korespondentem zaś: Konopczyński Wł., prof. Uniw. Jag. Na Wydz. matemat.-przyr. wybrani korespondentami: Gorczyński Wł., dyr. Państw. Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, Markowski J., prof. Uniw. w Poznaniu, Mazurkiewicz Stef., prof. Uniw. w Warszawie. Nadto na tymże Wydziale wybrano jeszcze dwóch członków czynnych zagranicznych, których nazwiska podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez rząd polski.

Rząd polski zatwierdził dalej wybory przeszłorocznych c z ł o n k ó w c z y n n y c h z a g r a n i c z n y c h. Wydział filologiczny — członkowie czynni zagraniczni: Kenyon Fryderyk Jerzy, dyr. „British Museum" w Londynie, Mickiewicz Wł. w Paryżu, Omont Henry, członek „Institut de France" i dyr. oddziału rękopisów w Bibliotheque Nationale w Paryżu, Strowski Fortunat, prof. lit. franc. w Sorbonie. Korespondenci: Mgr. Mercati Giovanni, dyr. oddziału „Biblioteca Apostolica Vaticana" w Rzymie, Mikkola J. Jul., prof. filologii słowiańskiej na Uniw. w Helsingforsie, Pedersen Holger, prof. filologii słowiańskiej na Uniw. w Kopenhadze, Van Wijk Mikołaj, prof. języków bałtycko-słowiańskich na Uniw. w Lejdzie. Wydział hist.-filozof. — członkowie czynni zagraniczni: Mgr. Duchesne Louis, dyr. „Ecole Francaise" w Rzymie — zmarł przed kilku miesiącami, Almquist Helge, prof. historyi powszechnej w Göteborgu, Poincare Rajmund, prez. ministrów w Paryżu, Scialoja Vittorio, prof. prawa rzymskiego na Uniw. w Rzymie. Korespondent: Lord Robert Howard, prof. hist. nowoż. w Harward University w Cambridge (Stany Zjedn.). Wydział matem.-przyrod. — członkowie czynni zagraniczni: Brachet Albert, prof. anatomii i embriologii na Uniw. w Brukseli, Cartan Elie, prof. matem. w Sorbonie w Paryżu i Thomson Józef J., prof. fizyki dośw. na Uniw. w Cambridge (Anglia).

Nagrody.

Ministerstwo Oświaty udzieliło Akademii kwotę 300.000 mkp. na konkursy i nagrody. Rozporządzając tą kwotą, oraz kwotami, przypadającemi z fundacyi na nagrody a pozostającemi pod zarządem Akademii, przyznano następujące nagrody:

I. Wydział filolog. przyznał nagrodę z fund. Lindego w kwocie 25.000 mk. prof. Janowi Łosiowi za „Gramatykę polską". II. Wydział hist.-filozof. przyznał następujące nagrody: a) nagrodę z fund. im. J. U. Niemcewicza w kwocie 15.000 mk. drowi Leonowi Białkowskiemu za pracę „Podole w XVI w."; b) nagrodę z tejże samej fundacyi w kwocie 25.000 mk. prof. Osk. Haleckiemu za „Dzieje Unii Jagiellońskiej"; c) nagrodę z fund. ks. Ad. Jakubowskiego w kwocie 10.000 mk. drowi Ad. Strzeleckiemu za pracę „Sejm z roku 1605"; d) nagrodę z fund. Ad. Szajkiewicza w kwocie 20.000 mk. prof. Kaz. Tymienieckiemu za pracę „Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich".

Wydział matemat.-przyrodniczy przyznał następujące nagrody: a) nagrodę z fund. Konstantego Simona w kwocie 15.000 mk. p. Mieczysławowi Jeżewskiemu za pracę p. t. „O zależności stałej dielektrycznej cieczy od temperatury i gęstości"; b) nagrodę zaś z fund. dra Jonatana Warschauera w kwocie 20.000 mk. prof. R. Weiglowi za pracę „Riquettia Prowazeki".

Onegdajsze Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności przyznało następujące nagrody: a) z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne przyznano nagrodę w kwocie 30.000 mk. prof. Józ. Ujejskiemu za dzieło „Antoni Malczewski — Poeta i Poemat"; b) taką samą nagrodę za dzieło malarskie w kwocie 30.000 mk. przyznano prof. Stan. Noakowskiemu za „Fantazye architektoniczne (na temat budowli Wawelu); c) nagrodę z fund. p. Fel. Jasieńskiego w kwocie 45.000 mk. przyznano p. Oldze Niewskiej za szereg utworów rzeźby; d) nagrodę z fund. im. Włodzimierza Spasowicza w kwocie 30.000 mk. przyznano prof. Janowi Rutkowskiemu za dzieło „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy"; e) nagrodę z fund. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w kwocie 120.000 mk. przyznano prof. Józefowi Tretiakowi za całą działalność literacką.

4-ty dzień Zjazdu P. Z. K.

Na wczorajszem posiedzeniu IV. Zjazdu P. Z. K. dokonano małych zmian statutu. Z a d a n i a i c h a r a k t e r Z w i ą z k u n i e u l e g ł y z m i a n i e. P. Z. K. zostaje nadal związkiem ogólnozawodowym wszystkich dykasteryi pracowników kolejowych o charakterze b e z p a r t y j n y m i n i e p o l i t y c z n y m. W interesie rozmaitych dykasteryi służbowych, celem skuteczniejszej obrony interesów pracowników, stworzono w obrębie związku sekcye zawodowe i uchwalono dla nich regulamin.

Następnie przystąpiono do w y b o r ó w Zarządu głównego. P r e z e s e m z o s t a ł w y b r a n y dotychczasowy p r e z e s i n s p e k t o r J a c h y m i a k z Krakowa. Wiceprezesem obrano pp. K o l i ń s k i e g o z Warszawy i [illegible] z Poznania. Na członków Zarządu głównego desygnowano: z Krakowa i n s p e k t o r a Z i o ł o w s k i e g o, starsz. konduktora D e r e n i a, rewizora wagonów G ą s i o r o w s k i e g o i maszynistę z dyr. wileńskiej W a s i l e w s k i e g o. Przy wyborach kierowano się zasadą, aby o ile możności reprezentowane były wszystkie dykasterye pracowników. Poseł S u r w i ł ł o, kolejarz z Wilna (członek Ch. D.) wszedł także do tego Zarządu. Nowo utworzona sekcya drogomistrzów otrzymała w Zarządzie głównym również swego reprezentanta.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpatrywania wniosków przedstawionych przez komisyę. Wszystkie wnioski przyjęto bez zmiany, a najważniejsze z nich odnoszą się do: uposażenia pracowników kolejowych, pragmatyki służbowej, awansu automatycznego, zaliczenia lat służby podczas wojny do emerytury itp.

Wkońcu urządzono między delegatami składkę na c e g i e ł k ę w a w e l s k ą, która będzie miała napis: IV. Zjazd P. Z. K. w r. 1922. Polecono również delegatom, aby po powrocie do domów rozwinęli między kolegami agitacyę za ufundowaniem więcej takich cegiełek. Zjazd zakończono kilkoma mowami pożegnalnemi, przyczem delegaci z innych dzielnic Polski wyrażali krakowskim członkom za gościnne przyjęcie serdeczne podziękowanie. Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej i wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, odjechali delegaci do Zakopanego, skąd po jednodniowym pobycie rozjadą się do domu.

KRONIKA.

LIST OTWARTY DO SZ. POSŁÓW Z MAŁOPOLSKI.

W sprawie katastrofalnego położenia emerytów wojskowych (o którem pisaliśmy niedawno w artykule wstępnym), nadsyła nam gen. Juliusz B i j a k pismo, w którem, malując nad wyraz rozpaczliwe, skandaliczne wprost pod tym względem stosunki, zwraca się do posłów małopolskich z prośbą o skuteczną interwencyę i ratunek.

Sprawa uposażenia emerytów, mimo ciągłych urgensów i nawoływań prasy, wciąż odwlekana i niezałatwiona, jest dziś największą bolączką dnia. Dalsze jej przewlekanie grozi poprostu śmiercią głodową tym, których jedyną winą jest to, że nie urodzili się w Polsce już wolnej i że musieli służyć w armii zaborczej.

W obronie tych skazanych na powolną śmierć głodową emerytów i ich rodzin zwraca się gen. Bijak w swym liście otwartym do posłów małopolskich z prośbą o zajęcie się nareszcie energicznie straszną dolą emerytów i wyrządzaną im krzywdą, przybierającą już pozory jakiejś zemsty, niezgodnej z charakterem polskim.

Pismo kończy się słowami: Wznieście się Panowie nareszcie ponad względy partyjne, stańcie na wyżynach szlachetnych uczuć, godnych posłów polskich.

W OBRONIE PASKARZY.

„Nowy Dziennik" wystąpił w obronie żydowskich paskarzy, którzy zalali przyłączone do Polski części G. Śląska, by, wykorzystując chwilową konjunkturę, wywieźć jak najwięcej towarów z G. Śląska. Ludność górnośląska nie chciała — rzecz prosta — patrzeć bezczynnie, jak żydowscy spekulanci ogałacili z towarów sklepy w Katowicach i w Królewskiej Hucie, co wywołaćby musiało gwałtowną zwyżkę cen. Ponieważ władze państwowe nie interweniowały, więc ludność sama zabrała się do chrzanowskich i sosnowieckich żydów, towary im odebrała, a ich samych z G. Śląska wypędziła. Interes się paskarzom nie udał i oto syonistyczny dziennik narzeka, że dzieje się gwałt Izraelowi, że żydów spotykają w Katowicach zniewagi. Czemu jednak „Nowy Dziennik" widzi krzywdę żydów tam, gdzie jedynie zasłużona kara spotyka paskarzy i spekulantów? Czy żydowski dziennik nie potrafi odłączyć interesu żydów od interesów lichwiarzy?

Kraków, 29 czerwca.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu uroczystego święta ku czci św. Piotra i Pawła, ukaże się w sobotę 1 lipca o zwykłej porze.

WYBORY DYREKTORÓW MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wczoraj po południu odbyło się w Magistracie krakowskim, pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, zebranie Wielkiego Wydziału miejskiej Kasy oszczędności, na którem dokonano wyboru dwóch dyrektorów i ich zastępcy. Pierwszym dyrektorem wybrany został p. Tadeusz Onyszkiewicz, drugim Dr Tadeusz Federowicz, zastępcą zaś p. Dorawski, dotychczasowy prokurzysta Kasy. Po wyborach załatwiono szereg spraw bieżących, między innemi zatwierdzono statut emerytalny dla urzędników Kasy.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej o zamknięciu rachunkowem funduszu aprow. za ubiegłe lata, sprawa opłat stemplowych od podań i świadectw, wydawanych przez Magistrat, sprzedaż gruntów miejskich na Zabłociu w Podgórzu, sprawy regulacyi ulic i t. d.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich odbyło się uroczyste rozdanie świadectw, poprzedzone nabożeństwami. Bezpośrednio po rozdaniu świadectw, odbyły się wpisy do następnych klas.

Wynik klasyfikacyi w bieżącym roku szkolnym jest dość pomyślny w porównaniu z ubiegłymi latami wojennymi. Naogół w szkołach średnich przepadło przeciętnie 15 procent uczniów. Co do egzaminów wstępnych do 1-ej klasy szkół średnich, zaznaczyć należy, że w niektórych zakładach, a zwłaszcza w gimnazyach realnych, zdała egzamin olbrzymia większość chłopców, tak, że zakłady te nie są w możności przyjąć wszystkich uczniów w nadchodzącym roku szkolnym, a to ze względu na brak sal szkolnych. Wywołało to łatwo zrozumiałą troskę rodziców o swoje dzieci. Spodziewamy się, że Kuratoryum szkolne znajdzie poparcie odpowiednich władz w wyszukaniu sal na cele szkolne.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. W sobotę 24 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej w Krakowie walne zgromadzenie Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego. Po wygłoszeniu obszernego sprawozdania z działalności Związku przez wiceprezesa Dra Krajewskiego, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano jednomyślnie prof. Dra Krajewskiego, wiceprezesami p. Bobrowskiego, Dra Czaplińskiego i Dra Jaśkowca. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: Seifert, Habichtówna, Brablec, Szpilczyński i Hubaczek, jako zastępcy pp.: Doliński i Kopczyński, do sądu polubownego: Dr Muczkowski, Dr Arzt, Dr Rawski, Dr Wyród i radca Kleczek.

Wkońcu uchwalono wezwać telegraficznie centralną organizacyę w Warszawie do natychmiastowego zwołania delegatów organizacyi zawodowych pracowników publicznych celem zastanowienia się nad dalszymi krokami wobec lekceważenia przez rząd postulatów urzędniczych. Wysłano także telegramy do wojewody Rymera i posła Korfantego z okazyi zajęcia Górnego Śląska.

WYBORY DO WYDZIAŁU TOW. STRZELECKIEGO. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. Strzeleckiego, na którem dokonano wyborów. Prezesem wybrano ponownie J. K. Federowicza, zastępcami prezesa: Dra Schneidra i generała Stillera. Do wydziału weszli pp.: Bieniarz, Brzeziński, Dorawski, W. Fenz, Dr Głuziński, Iglicki, ks. prof. Dr Kaczmarczyk, r. Kosobudzki, Dr Kwiatkowski, Dr Kazimierz Ostrowski, Dr Owsiński, r. Peroś, Dr Rzegociński, Smidowicz i Dr Szczerba.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, nowa wystawa obrazów i rzeźb. Na całość tej wystawy złożyły się dzieła następujących artystów: K. Biskego, Dudy, Daniel-Kossowskiej, Klimowskiego, Leszki, Schwarca i innych. Osobną salę zajęła wystawa pośmiertna prac Barabasza, w „Świetlicy" zaś pomieszczoną została wystawa batików, obrazów i zabawek, wykonanych w Warsztatach krakowskich. Ponadto dwie sale zajęła wystawa graficzna artystów polskich ze zbiorów Księgarni J. Czerneckiego.

WYSTAWA PRAC POZASZKOLNYCH W AKADEMII HANDLOWEJ. Dnia 27 b. m. została otwarta z inicyatywy dyr. Józefa Kannenberga, wystawa prac pozaszkolnych w gmachu Akademii handlowej. Wystawa budzi duże zainteresowanie, czego dowodem niezwykle silna frekwencya zwiedzających. Komitet, złożony z prof. Balickiego, Pszona, Larowskiego i p. Muszyńskiej, oraz uczniów i uczenic Akademii, zgromadził piękne eksponaty z zakresu kilimów, robót ręcznych, wyrobów z drzewa, rysunków, prac geograficznych i fizycznych. Najokazalej przedstawiają się prace uczniów dwuletniej szkoły handlowej, wykonane z inicyatywy prof. W. Rutkowskiego. Również niezmiernie interesujące są grafikony, przedstawiające obraz rozwoj Akademii od założenia po dziś dzień. Należy podnieść z całem uznaniem inicyatywę i sukces tej pierwszej wystawy Akademii handlowej. Uczniom i uczenicom przyznano piękne nagrody.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY POLITYCZNEJ. Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przed krakowską ławą przysięgłych przeciw Jaśkiewiczowi i tow., oskarżonym o agitacyę komunistyczną, przesłuchano kilkunastu świadków. Wszyscy świadkowie (górnicy z Bochni), którzy bądźto na policyi, bądź też u sędziego śledczego, zeznali obciążająco dla oskarżonych, obecnie odwołują swe zeznania, twierdząc, że nie wiedzieli, czy są przesłuchiwani na policyi w charakterze świadków, czy też oskarżonych. Z powodu rażącej sprzeczności w zeznaniach, prokurator wdrożył na rozprawie przeciw kilku świadkom dochodzenia karne.

Rozprawa zakończy się w piątek.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. W ostatnich czasach zaczynają w Krakowie mnożyć się kradzieże mieszkaniowe, dokonywane przez sprytnych złodziei w ten sposób, że dostają się do niepilnowanych mieszkań przez otwarte okna i to nietylko na parterze, ale i na piętrach. I tak, wczoraj do mieszkania p. Mikołajskiego przy ul. Aryańskiej l. 7. na I piętrze, niewyśledzony sprawca dostał się po rynnie do mieszkania na I piętrze i na szkodę p. Mikołajskiego skradł garderobe i bieliznę, wartości 500.000 m. — Dalej z balkonu I-go piętra domu pod l. 8 przy ul. Mogilskiej, skradł jakiś opryszek kapę z otomany, wartości 50.000 marek.

STAN ATMOSFERY. Depresya nad morzem Północnem, wypełniając się powoli, w dalszym ciągu ogarnia całą Europę.

W dniu wczorajszym w Polsce przeważało zachmurzenie zmienne, miejscami notowano opady (Poznań, Lublin).

Temperatura o godzinie 2 po południu wahała się w granicach od +20 (Pińsk, Warszawa), do +22 (Kraków).

Kraków: Temperatura +22.8, maximum +23.2, minimum +13.3, opad 0.2 mm., stan nieba: pogodnie.

P r o g n o z a na c z w a r t e k: Zachmurzenie zmienne (w północnej części kraju przeważnie pochmurno), miejscami drobne opady, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

POMNIK KURPIA, CO WOJOWAŁ Z KAROLEM GUSTAWEM. Dnia 25 b. m. w Łomży odsłonięto pomnik Stacha Konwy, co wraz z innymi Kurpiami wzbronił Szwedom przejścia przez puszczę Łomżyńską w XVII wieku, za Jana Kazimierza. Ludu z puszczy na tę uroczystość przybyło osm tysięcy. Byli też posłowie: Jan Załuska, Jan Zamorski i A. Mieczkowski.

„WIERNA RZEKA" ŻEROMSKIEGO NA EKRANIE. Z Warszawy donoszą, że jedna z tamtejszych wielkich wytwórni kinematograficznych przystąpiła do naświetlania filmu, przedstawiającego akcyę „Wiernej rzeki" Żeromskiego. W inscenizacyi biorą udział najwybitniejsi warszawscy artyści dramatyczni. Będzie to pierwszy film, osnuty na tle wypadków 63 roku. Dla urozmaicenia obrazu wprowadzono wizye malarskie, wzorowane na rysunkach Grottgera, Matejki i innych ilustratorów tej bolesnej epopei polskiego narodu.

NA STANOWISKO DYREKTORA OPERY POZNAŃSKIEJ powołany został dotychczasowy kierownik artystyczny Volksopery w Wiedniu, prof. Piotr Stermicz.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PROMIE POD RADYMNEM. Na ważnej pod względem komunikacyjnym drodze Jaworów—Lwów w czasie wiosennego wylewu woda zerwała most na Sanie. Dla utrzymania ruchu Sekcya drogowa zbudowała tam prom, urządzony jednak tak niedbale, że wcześniej, czy później musiało przyjść do nieszczęśliwego wypadku.

Wypadek taki zdarzył się ostatnio dnia 19 b. m. W dzień ten miały się przeprawiać przez San fornalki p. Jad. hr. Łubieńskiej, zwożące papę z Radymna. Wskutek stromego zjazdu, wóz, nie mogąc wstrzymać ciężaru, wjechał z rozpędem na maleńki prom. Jeden z koni spadł z promu na drut, do którego prom był uwiązany, drut się zerwał i prom popłynął z falami wezbranej rzeki. Pociągnięty ciężarem, runął w wodę i drugi koń, a za nim naładowany wóz wraz z woźnicą. Woźnica, po nadludzkich wysiłkach, zdołał się wyratować, konie jednak wraz z wozem i całym ładunkiem zatonęły. Mimo niepóźnej jeszcze pory i obecności ludzi na brzegu, nie mógł nikt tonącym pospieszyć na pomoc, gdyż Sekcya drogowa, budując prom w tak niepomyślnych warunkach, nie pomyślała o łódce ratunkowej. Wobec takiego niedbalstwa w urządzeniu promu, urągającego najprymitywniejszym wymogom bezpieczeństwa publicznego, ludność miejscowa nadkłada po kilka mil drogi, byle tylko nie ryzykować karkołomnej przeprawy.

Zamieszczając tę notatkę, zwracamy się tą drogą do naszych władz drogowych, by wglądnęły w sprawę promu na Sanie pod Radymnem. Tak ważna strategicznie szosa powinna mieć jak najrychlej żelazny most i połączenie telegraficzne. A tymczasem ani mostu, ani telegrafu! Most zniszczony, słupy telegraficzne rozkradzione, a drutem chłopi Rusini płoty pogrodzili.

Ze świata katolickiego.

ZJAZD KS. KS. PATRONÓW I WICEPATRONÓW katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej odbędzie się w Krakowie w sali „Domu Związkowego" przy ul. Potockiego l. 11, I p., we wtorek dnia 4 lipca b. r.

Porządek obrad: 1. Zagajenie; 2. odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu; 3. referat I.: Spostrzeżenia, poczynione przy zwiedzaniu stowarzyszeń — ks. J. Śliwa; 4. referat II: Działalność ekonomiczna stowarzyszeń młodzieży — ks. A. Paryś; 5. referat III: Plan wychowania fizycznego w stowarzyszeniach młodzieży — ks. M. Luzar; 6. referat IV: Stosunek do innych organizacyi („Strzelec", Koła młodzieży i t. d.) — ks. J. Śliwa; 7. referat V: Organizacya Towarzystwa przyjaciół pracy społecznej — ks. J. Piwowarczyk; 8. dyskusya; 9. wnioski i uchwały; 10. zakończenie.

Początek o godzinie 10 przed południem.

ZJAZD KATOLICKI. Dnia 4 i 5 lipca r. b. odbędzie się w Płocku, przy udziale reprezentantów instytucyi społecznych i organizacyi kulturalno-oświatowych i religijnych, drugi zjazd katolicki. Spodziewają się licznego napływu uczestników z całego Mazowsza Płockiego.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

PIĄTKOWE ZGROMADZENIE CHRZEŚC. DEMOKRACYI rozpoczyna się o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, I p. Ze względu na ważny temat obrad („Nowy rząd", oraz „Rola prez. Federowicza i K. P. K. w przesileniu"), upraszamy o liczny udział członków Ch. D. Referaty wygłoszą pp. Mianowski i Matyasik, którzy określą stanowisko Chrz. Demokracyi wobec sposobu, w jaki przesilenie zostało zakończone.

CHRZEŚC. ZWIĄZEK ZAWODOWY GÓRNIKÓW W LIBIĄŻU urządza w niedzielę dnia 2 lipca b. r. uroczystość poświęcenia własnego sztadaru, na którą zaprasza bratnie organizacye robotnicze z Małopolski i Śląska, o ile można ze sztandarami. Delegacye Związków krakowskich wyjeżdżają w niedzielę pociągiem o godz. 7.25 rano.

Ze spraw wojskowych.

ARMIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Biuro Reutera donosi, że senat Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę, wedle której stan efektyczny armii wynosić ma w roku bieżącym 137.000 ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE BUDOWY KOŚCIOŁA ŚW. SZCZEPANA. Dzisiaj (czwartek) o godz. 6 po poł. odbędzie się w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1, zebranie organizacyjne komitetu budowy kościoła św. Szczepana w Krakowie.

Z TOW. URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Na walnem zgromadzeniu członków Tow. urzędników Magistratu wybrano prezesem Tow. inż. T. Jaszczurowskiego, wiceprezesami Dra Kolkiewicza i Zdz. Swolkienia, oraz członkami wydziału pp.: Cholewińskiego, Dobrowolskiego, Drapellę, Jahna, Dra Kleję, Niedziałkowskiego Olgierda, Dra Owsińskiego, Seiferta Tadeusza, inż. Stahla, Strasika, inż. Szarka i Wadowskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Igliński, Kwapniewski i Łempicki.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2874-tą uczenice i grono naucz. szkoły 7-klasowej powsz. żeńskiej w Zakopanem; 2875-tą pamięci Heleny, Bolesława i Franciszki Baranowskich; 2876-tą pamięci Mieczysława Baranowskiego, pedagoga; 2877-mą Stow. techników w Sosnowcu — ku uczczeniu pamięci założyciela, Felicyana Gadomskiego; 2878-mą swemu dyrektorowi, Piotrowi Feliksowi — młodzież gimnazyum polskiego w Orłowej na Śląsku czeskim; 2879-tą młodzież i nauczycielstwo szkół powsz. parafii Wilkowice — jubilatowi ks. Franc. Nowakowi, 29 czerwca, 1922 r.; 2880-tą młodzież i nauczycielstwo szkół średnich w Rawie Mazowieckiej; 2881-szą robotnicy i robotnice wojskowej fabryki mydła i pralni parowej w Krakowie, 1 maja, 1922 r.; 2882-gą nauczyciele i uczniowie sobieszyńskiej szkoły rolniczej w Brzozowej; 2883-cią urzędnicy Banku Małopol., oddział w Bielsku; 2884-tą z okazyi imienin dyr. Dra Pawła Sporysza — urzędn. Banku Małopol., oddział w Bielsku — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

KURS PŁYWANIA DLA CHŁOPCÓW. Coroczny kurs pływania, jaki Ymka urządza dla chłopców krakowskich, rozpocznie się w pływalni Parku Krakowskiego w poniedziałek 3 lipca o godz. 8 rano. Ponieważ Ymka jest przekonaną, że niema lepszego ćwiczenia dla całego ciała, jak pływanie i ponieważ pragnie obudzić więcej zainteresowania tym tak pożytecznym i miłym sportem, postarał się o pozwolenie p. Weissa na używanie basenu pływackiego w Parku Krakowskim.

Każdy chłopiec w Krakowie od 12 do 18 lat może zapisać się na te kursa. Ażeby każdy miał możność należytego korzystania z instrukcyi przy dużej liczbie uczestników, której się spodziewamy, podzielimy uczestników kursów na grupy po 200 tygodniowo. Pierwsza grupa rozpocznie kurs w poniedziałek 3 lipca o godz. 8 rano.

Celem pokrycia kosztów tego przedsięwzięcia od każdego chłopca będzie pobierana opłata w wysokości 100 marek tygodniowo. Bilety na pierwszy tydzień można nabywać od piątku w biurze Ymki przy ul. Grodzkiej 64.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, o g. 8 wieczorem nadzwyczaj melodyjna operetka „Apasze", która w tym sezonie zyskała największą ilość przedstawień, dzięki niezwykle oryginalnej treści i pięknym tańcom. Przedstawienie popołudniowe wypełni ulubiony krakowski wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" z nowymi, nieznanymi kupletami i tańcami. Jutro w piątek sensacyjna operetka O. Straussa „Piękna Syrena".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we czwartek, po południu po cenach 50 procent zniżonych „Szał miłości", który, dzięki okazałemu wystawieniu, cieszy się stale dobrem powodzeniem. Wieczorem wznowiona będzie piękna i miła operetka „Krysia leśniczanka". Pełna życia i humoru operetka H. Bertego „Trzej kawalerowie" jest w przygotowaniu na najbliższą premierę w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 29 b. m.: Przed poł. „Święto Wiosny", po południu „Djabeł i karczmarka", wieczorem „Zygmunt August".
Piątek 30 b. m.: „Mąż z grzeczności".
Sobota 1 lipca: „Mąż z grzeczności".
Niedziela 2 lipca: Po południu „Grube ryby", wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 29 b. m.: Po poł. „Królowa Przedmieścia", wieczorem „Apasze".
Piątek 30 b. m.: „Piękna Syrena".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 29 b. m.: Po południu „Szał miłości", wieczorem „Krysia leśniczanka".
Piątek 30 b. m.: „Gwiazda filmu".
Sobota 1 lipca: „Krysia leśniczanka".
Niedziela 2 lipca: Po południu „Krysia leśniczanka", wieczorem „Gwiazda filmu".

Prześladowanie duchowieństwa katolickiego w Rosyi.

Niedawno władze bolszewickie w Petersburgu, jak już donosiliśmy, aresztowały arcybiskupa Cieplaka, który ma być stawiony przed sądem, oskarżony o opór przeciw konfiskatom własności kościelnej.

Oprócz arcybiskupa, na terenie Rosyi i Syberyi, jak donoszą pisma warszawskie, zostało w ostatnich czasach zaaresztowanych z górą 60 księży katolickich. Z pośród nich zostali skazani ks. Truszkowski z Witebska — na 5 lat więzienia, ks. Pietkiewicz z Ligowa — na rok, ks. Rutkowski z Jarosławia — na rok i następujący księża z Mińska: Lissowski, początkowo skazany na rozstrzelanie, następnie ułaskawiony na 5 lat więzienia; ks. Tomaszewski — na 4 lata i ks. Wasilewski — na 3 lata.

Zaznaczyć należy, że ks. Wasilewski optował na rzecz Polski i został skazany jako obywatel polski. O ile nie nastąpi zmiana w postępowaniu Sowietów w stosunku do księży, należy się obawiać, że wszyscy zaaresztowani księża katoliccy zostaną skazani na długoletnie więzienie.

Rząd polski powinien jaknajenergiczniej wystąpić w tej sprawie.

TELEGRAMY.

Przywrócenie prawa własności w Rosyi.

Bordeaux. P. A. T. Donoszą z Moskwy, że dekret sowiecki w sprawie **częściowego przywrócenia własności prywatnej w Rosyi,** dotyczy wszelkich instytucyi niezmonopolizowanych, podtrzymuje on prawo rekwizycyi, lecz z obowiązkiem odszkodowania, uznaje prawo hipoteczne i prawo dziedziczenia sum i nieruchomości, nie przewyższających wartości 10 tysięcy rubli w złocie.

MANEWRY WOJSKOWE W ROSYI.

Ryga. P. A. T. Pisma tutejsze donoszą, że w lipcu odbędą się **manewry armii sowieckiej w gubernii smoleńskiej, mińskiej i kijowskiej** pod głównem dowództwem Kamieniewa i Lebiedewa. **Jednocześnie Trocki będzie obecnym na manewrach floty bałtyckiej.**

Z konferencyi haskiej.

Haga. P. A. T. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw kredytu w obecności delegatów rosyjskich: Litwinowa, Kristińskiego i Sokolnikowa. Przewodniczący komisyi Avezzano zaproponował delegacyi rosyjskiej przedstawienie swego planu odbudowy Rosyi. Następnie rozwinęła się dyskusya między członkami komisyi a Litwinowem w sprawie sposobu prowadzenia obrad.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Hagi donoszą, że przewodniczący rosyjskiej delegacyi złożył oświadczenie, z którego wynika, że stanowisko Zachodu w sprawie własności prywatnej ujęte bardzo umiarkowanie przez Francyę i Belgię, **uniemożliwia wszelkie porozumienie pomiędzy Rosyą a zach. Europą.** Ponieważ sowiety w tej sprawie poczyniły znaczne koncesye i jego zdaniem poszły zbyt daleko, **delegacya rosyjska ze swej strony zamierza w Hadze okazać ostateczną ustępliwość, gotowa jest jednakże Hagę opuścić, gdyby się okazało, że Rosyę chce się zupełnie sprzedać.**

PRZECIW AGITACYI BOLSZEWICKIEJ W HOLANDYI.

Haga. (A. W.) **Holenderski minister spraw zagranicznych zawiadomił Litwinowa, że Rosyanie agitują wśród komunistów holenderskich na rzecz bolszewizmu. Jeśliby propaganda ta trwała dalej — oświadczył on — będzie zmuszony zarządzić wydalenie Rosyan.**

Walki w Irlandyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). **Wojska irlandzkiego wolnego państwa zaatakowały dziś** przed południem Fourcourts, **główną kwaterę wojsk nieregularnych w Dublinie.** Wynik walki dotąd nieznany.

Londyn. P. A. T. (Reuter) „Evening Standard" donosi z Dublina: **Nieregularne oddziały,** zaatakowane we Fourcourts, odmówiły **poddania się i stawiają silny opór.** Wojska regularne używają moździeży okopowych i karabinów maszynowych. Dach miedziany nad domem, w którym bronią się powstańcy, zawalił się, mimo to powstańcy stawiają dalszy opór. Zdaje się, że ponieśli oni wielkie straty.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) „Hromadski Wiestnik" z okazyi zamordowania Rathenau'a daje wyraz **radości z powodu bliskich już rzekomo w Niemczech zmian politycznych.** Organ galicyjskich „trudowików" spodziewa się już **upadku republiki i wskrzeszenia monarchii w Niemczech,** a w związku z tem wzmocnienia kursu antypolskiego i pomyślnych dla siebie zmian.

Lwów. (A. W.) Ferye sądowe ławy przysięgłych już się rozpoczęły. Nowa kadencya będzie dopiero we wrześniu. **W tej to kadencyi rozpocznie się rozprawa przeciwko Fedakowi** i towarzyszom o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę lwowskiego, oraz o zbrodnię zdrady stanu.

Paryż. P. A. T. Radio. **Gen. Henrys,** b. szef misyi wojsk. francuskiej w Polsce, został mianowany **dowódcą XXXIII korpusu armii nad Renem.**

Berlin. P. A. T. (Biuro Wolffa). Urzędowo komunikują: Kiedy po manifestacyach republikańskich tłumy rozchodziły się do domu, pociągi kolei podmiejskiej były przepełnione i wielka liczba pasażerów stała na stopniach. Podczas mijania się pociągów 50 osób zostało straconych, przyczem 15 poniosło śmierć, a przeszło 30 odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Wiadomości gospodarcze.

Polski handel zagraniczny.

Główny Urząd Statystyczny wydał obecnie statystykę przywozu i wywozu za 5 ostatnich miesięcy roku 1921 oraz szczegółowe zestawienie całego naszego handlu zagranicznego za rok ubiegły.

Jak już raz podaliśmy, przywóz do Polski w r. 1920 wynosił 3.529 tysięcy ton, a w roku 1921 wzrósł do 4.845 tysięcy ton. Wywóz zaś powiększył się z 620 tysięcy ton w r. 1920 do 2.028 tysięcy ton w roku następnym. N a j w i ę k s z y m p r z e d m i o t e m p r z y w o z u był wciąż węgiel górnośląski, który w 1920 r. wynosił 76%, w roku zaś 1921 — 72% ogólnego przywozu. Znaczny był także przywóz zboża i mąki — zjawisko niewątpliwie przejściowe. Pozatem okazuje się, że przywóz do Polski albo stoi w miejscu, albo też jeżeli wzrasta, to w zakresie przedmiotów, świadczących o rozwoju gospodarczym (bawełna), bądź też w zakresie maszyn i narzędzi, co świadczy o dokonywującej się lub zamierzonej odbudowie przemysłu. Co zaś dotyczy wywozu, oprócz pozycyi poniekąd chwilowych (jak cukier), Polska ugruntowuje swój wywóz w zakresie d r z e w a i jego przetworów, łącznie z koszykarstwem, w zakresie przetworów ropy naftowej, cementu, materyałów spożywczych i nasion polnych.

Ilościowo ten wywóz wykazuje stałą dążność rozwoju.

W „Miesięczniku Statystycznym" (tom V, zeszyt 3) znajdujemy ponadto daty przywozu i wywozu za styczeń i luty roku bieżącego. I tak przywóz wynosił w styczniu 386.281, a w lutym 309.837 ton, wywóz zaś 214.024 i 129.110 ton. Skład jakościowy handlu nie zmienił się w porównaniu z rokiem ubiegłym, jedynie przywóz zboża i mąki zmalał.

W roku bieżącym G. U. S. prowadzi również statystykę wartości handlu zagranicznego. Oblicza więc, że w styczniu przywieźliśmy towarów za 26.991 milionów, a w lutym za 23. 120 milionów (razem 50 miliardów), podczas gdy wartość wywozu wynosiła w pierwszym miesiącu zaledwie 9.091 milionów, a w drugim 9.821 milionów (razem 19 miliardów). A zatem nasz b i l a n s h a n d l o w y za styczeń i luty zamykał się n i e d o b o r e m 31 m i l i a r d ó w. (Za luty nie uwzględniony jest przywóz i wywóz przez Gdańsk). Tu znajduje się jedna z przyczyn naszej mizeryi walutowej, drugą przyczyną była — na szczęście już nie jest — emisya pieniędzy na cele skarbowe.

Wywozimy głównie do Niemiec i Austryi, przywozimy z Niemiec, St. Zjedn. i Austryi.

RUCH PRZESYŁEK POCZTOWYCH Z AUSTRYI. Wiedeńska Izba dla handlu i przemysłu ogłasza, że z dn. 1 lipca 1922 dozwolone jest dla przesyłek pakietowych pocztowych wymienny ruch między Austryą a Polską do wagi 20 kg. Należytości przewozowe oznaczone są od wagi pakunków, a mianowicie 10—15 kg. 4000 kor., od 15—20 kg. 5.100 kor. Za przesyłki zamknięte od 10—15 kg. 5750 kor., od 15—20 kg. 7.400 kor.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz niezmienionem.

Niezbyt korzystnie przedstawiający się nasz bilans handlowy za ubiegające półrocze i niefortunne a przewlekane tak długo przesilenie, jakoteż możliwość zmiany osoby sternika ministerstwa skarbu obok zmiany na ważnem stanowisku ministra spraw zagranicznych, wpływają niewątpliwie na zwyżkę walut obcych, deprymując automatycznie kurs naszej marki, mimo wszelkich ograniczeń i reglamentacyi, dość obficie przedostającej się legalnie i nielegalnie na rynki zagraniczne. Tendencya kształtowała się zwyżkowo dla dolarów, marki czeskiej w przekazach i gotówce, jakoteż dla marki niemieckiej nieco wyżej dziś znowu szacowanej. Waluty zachodnie i skandynawskie silne. Korona austryacka utrzymuje się dalej w zniżce. Ruch przekazowy słaby. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez odbiorców i zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych panuje sezonowa martwota. Poszukiwano dziś akcyi „Ziarno". Po cenach niezmienionych nabywano małemi partyami: Zieleniewski, Tepege, Siersza górnicza, Krakus, Parowozy, Chodorów.

Szacowania środowe wynosiły: dolary amer. 4.550 m., dolary kanad. 4.430 m., funty szterl. 20.000 m., franki szwajc. 860 m., franki franc. 383 m. franki belg. 360 m, liry 212 m., leje 26 m., flor. holend. 1.675 m., korony szwedz. 1.150 m., korony duńsk. 949 m., korony norw. 742 m., korony czesk. 88 m., korony węg. 4 m. 50 fen., korony niem. austr. 23 fen., marki niem. 13 m. 20 fen.

Przekazy: na Berlin 13 m. 35 fen., na Pragę 88 m. 25 fen., na Wiedeń 24 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 czerwca 1922 r. L. 118

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Dolary St. Zj.	4500·—	4600·—	4545·—
„ kanadyjskie	4400·—	4500·—	—·—
Franki francuskie	370·—	380·—	—·—
„ belgijskie	355·—	365·—	—·—
„ szwajcarskie	[illegible]	870·—	—·—
Funty szterlingi	19 500	20 000	—
Marki niemieckie	13·—	13 75	13 25—
Korony austryackie	23 1/2	25 1/2	24·
„ czecho-słowackie	[illegible]	88 50	[illegible]
„ węgierskie	4·50	4·90	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	950·—	980·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—·—
Liry włoskie	215·—	[illegible]	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	[illegible]	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	[illegible]	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV		—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	630·—	700·—	—·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3300·—	3500·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	4900·—	5200·—	5000·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1400·—	1300·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2500·—	—·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600·—	1800·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	5900	6200·—	5950·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800	6000·—	5900·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6100	6500	5200·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	7500	8000·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	1900·—	2100·—	2000
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500·—	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3600·—	3900·—	3700
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 28 b. m.: Berlin 152, Holandya 202, Nowy Jork 527.50, Londyn 2330, Paryż 4430, Medyolan 2450, Bruksela 5210, Kopenhaga 112, Sztokholm 135.50, Chrystyania 85.50, Madryt 82, Buenos Aires 188.50, Praga 1010, Budapeszt 0.53, Zagrzeb 1.70, Bukareszt 375, Warszawa 0.11.75, Wiedeń 0.02.75, austryacka korona stemplowana 0.03.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dn. 28 b. m.: M i l i o n ó w k a: trans. 1450—1485. W a l u t y: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 4575, 4585, 4550, sprzedaż 4570, kupno 4530; marki niemieckie: trans. 13.40, 13.42 i pół, 13.35. C z e k i: Gdańsk: trans. 13.37 i pół, 13.42 i pół, 13.30, sprzedaż 13.50, kupno 13.10; Belgia: 366.50, 367.50, 366.50, 368.50, 364.50; Berlin: 13.30, 13.45, 13.15, 13.10; Kopenhaga: 950; Londyn: 20.150, 20.350, 20.300, 20.400, 20.200; Nowy Jork: 4595, 4565, 4570, 4590, 4550; Nowy Jork: drobne 4570, 4530; Paryż: 385.50, 387, 386, 388, 384; Praga: 88.75, 89.50, 89.25; Szwajcarya: 875, 867; Wiedeń: 24.75, 24.3/8, 25, 24; Włochy: 222.50, 221.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

23

— Chłopy miały z niego pośmiewisko...

— No...?

— Z zemsty chciał wieś spalić...

— No...?

Tej chwili koń Michała, uwiązany w głębi debrzy, zarżał, aż echem poniosło.

Wylękło się sumienie chłopów:

— Cichojcie...

— Ktosi jedzie...

— Konie rżą...

Żyd corychło zgarnął złoto, wybiegł i przepadł kędyś śród nocy, a chłopy, co ostały, jęły nasłuchiwać — ale ino te słowiki darły się po debrzy i choć czasem w rozpadlinach dachu młyńskiego puszczyk zawodził:

— Pójdź... pójdź...

Śmierć komuś wołał...

Koń znowu zarżał, ale tętentu nijakiego nie słychać na gościńcu. Chłopy spłoszone, jeden po drugim, jęły się teraz wymykać ze młyna — i przepadały w polu albo gdzie na onej drożynie, co biegła wąwozem ku wsi...

Michał przytulony do węgła, miał wrażenie, że już nie ten ogromny gmach jego ideji, ale niebo całe i światy płonące walą się na jego duszę i gniotą jako głazy ciężarne. Pod nogami rozwarła mu się otchłań czarna — w serce kłuły go jakoweś tysiączne kolce, a w ustach miał gorycz i kwas...

— Jezus... Jezus... — szeptał i kulił się coraz bardziej w sobie. Uczuł, że jest bardzo mały i bardzo, bardzo słaby...

Jeden przypadek więcej dokonał, niż lata niepowodzeń i zawodów! Jedno głupstwo zaciężyło bardziej na szali, niż całe jego życie, pełne pracy i ofiary! Stało się, i to tak prędko! tak nagle!!

— Pfuj! pfuj!! — otrząsnął go wstręt i obrzydzenie.

Uląkł się własnych myśli i załamał ręce.

— A jednak... a jednak... — próbowała płakać w nim litość.

— Nie!!! — krzyczał gniew — nasamprzód trza pokarać zbrodnie, wyplenić ostatni chwast z czarnych i złych dusz, usunąć wszelki jad ze serc, a potem myśleć o dobrej siejbie, choćby na polach gruszowskich i kobylańskich ostać się miał jeden tylko sprawiedliwy...

I przed oczyma zamajaczyła mu pucołowata, o błękitnych ślepkach, poczciwa twarz Wojtaska, to znów starcza, siwa głowa Gyzla — i za serce chwycił go żal, a zasie gniew zacisnął mu pięści i jakiś okropny głos wołał w nim z całych sił:

— Sprawiedliwości!!!

VIII.

Nazajutrz przy popołudniowej kawie siedziała jeno pani Gabrynia i Wykowscy — od czasu do czasu pojrzeli sobie w oczy, ktoś zagadał co, ale jakoś rozmowa nie szła... Słowa urywały się, choć myśl i troska była tu wspólna onym duszom i sercom...

Pan Michał unikał domowników, do pokoju jego miała jedynie przystęp pani Gabrynia i ona była mu teraz powiernicą, ostoją śród bólu, jaki żarł serce jego i śród wichrzycy, co darła na strzępy duszę jego.

Popołudniowe słońce kładzie się oto po obrusie i bijo tęczą ze szkła, porcelany i onych blach starego, rodzinnego srebra i ze źrałych, słodkich, purpurowych wiszeń, które Janka dziś rano rwała — cała jadalnia pachnie kawą, a cichość taka się tu posiadła, że jękiem ogromnego dzwonu wydaje się, gdy kto trąci trzonkiem o filiżankę... a już prawie muzykę setną słychać w brzęczeniu natrętnych much nad stołem...

— Czy wuj nie przyjdzie na kawę? — zapytał Stefan po chwili długiego milczenia.

— Powiadam wam, — rzekła pani Gabrynia półszeptem — Michał jest tak rozdrażniony, że doprawdy lękam się o niego...

— Rozczarowanie... — szepnęła Janka i uniosła filiżankę kawy do ust.

— Zdruzgotanie! — poprawiła pani Gabrynia.

I zaraz dodała, zwracając się do Stefana:

— Pracuje teraz nad oświadczeniem dla sądu w twojej sprawie z fornalami...

I jęła tu opowiadać całą historję onej tajemnej rady chłopów we młynie, targowiska o sumienie i krzywdę cudzą...

Drzwi do kuchni uchyliły się i jakowyś cień ludzki padł na białą futrynę...

Pani Gabrynia mówiła dalej, uderzając ręką w stół:

— Michał się zaklina, że choćby miał tu, na polach gruszowskich i kobylańskich, ostać jeno jeden sprawiedliwy chłop, to ani słowa nie rzeknie ku obronie synów Kaina!

— Przejrzał nareszcie! — dodał Stefan.

Pani Gabrynia unosiła się dalej:

— Zbrodnia idzie za zbrodnią! nasamprzód w zaślepieniu i gniewie okrutnym spalili dwór, potem ważyli się na życie Gyzla, co jął im sumienie kruszyć i wołał sprawiedliwości... a teraz danem zostało Michałowi własnymi oczyma oglądać, jako wójt jego gminy złotem kupujo u żyda fałszywe przysięstwo!... Ohydne to!!...

— Michał będzie przysięgał na procesie — dodała — i powtarza ustawicznie, że jeśli serce jego nie zdoliło zbawić maluczkich, to kajdany muszą skować potęgę zbrodniarzy...

Tej chwili Janka, wskazując mężowi drzwi kuchenne, szepnęła:

— Ktoś podsłuchuje...

— Kto tu?!! — porwał się Stefan od stołu i pojrzał w kuchnię — ale pusto tam było i cicho... jeno te niskie, dębowe drzwi, co idą z kuchni na zadworze, chwieją się, jakby kto chyłkiem co-ino uciekł...

Pani Gabryni powstała od stołu i przeszła do gabinetu Michała — Wykowscy zaś na werandę.

Janka utonęła w głębokim leżaku, Stefan przysiadł u wezgłowia jej na niskim taboreciku i rad ją podawać ustom umiłowanej pęki przesłodkich wiszeń. Weranda oto pełna wygwaru much, słońce przeszywa listowie dzikiego wina i złote plamy kładzie na lica Janki, na blado lila suknię i na pajęczyny jedwabnych pończoszek, co do kolan prawie odsłonione, różem ciała przebijają. Stefan wpatrzony w rozmarzone oczy Janki, widzi jeno błękit swojego nieba, a choć kiedy pocałunek, odebrany z ust umiłowanej, niesie mu słodsze upojenia, niż te ogromne granaty źrałych wiszeń...

— Kochaj... kochaj... — szepta w miłości największej.

Janka gładzi jego czoło i czupryne, a dusza jej śpiewa przedziwną pieśń:

...błogosławioną bądź miłości, która patrzysz ślepemi oczyma...

...błogosławioną bądź wiosno i urodo życia, co niesiesz złudę i wiarę sercom, albowiem największem szczęściem jest — wierzyć...

...wierz tedy, który jesteś przykuty do mnie obręczą złotą, iże miłość idzie ku tobie, choć duszą moja poniewoli łka i wyciąga ramiona za gwiazdą, co dawno już była zapadła w otchłań i na wiekuiste zatracenie...

...wierz tedy, iże szczęściem twoim jestem, choć tęsknota wyrywa serce z piersi mojej i rzuca je daleko, kędyś na wietrzyce oszalałą...

...wierz tedy, iże jestem twoja, na zawsze twoją, choć demon nieubłagany posiadł już był jestestwo moje i rozpiął nademną skrzydła swe nietoperze i w oczy moje pociera oczyma śmierci...

A Stefan błagał:

— Kochaj... kochaj...

I całował jej usta młode i pieścił jej krągłe piersi i biodra i lubośnie rzeźbił łydki...

— Kochaj...

Nagle porwali się z miejsc.

— Ktoś jedzie! — zawołał Stefan.

Przed ganek zajechał jakiś stary, obdarty, łańcuchami dzwoniący wózek, zaprzężny w jedna chudą szkapinę — z półkoszek wygramolił się Jaszczołt i wysadził Litkę.

— Co ja widzę?!! — zawołała nie mniej uradowana, jak zdziwiona Janka. — Litka!!! ty sama z panem Jaszczołtem?! a gdzie mama?!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.